

Gangster chce na wolność



aw 20-04-2004, ostatnia aktualizacja 20-04-2004 20:47

Kolejny boss olsztyńskiego półświatka szykuje się do wyjścia na wolność jeszcze przed wyrokiem. Adwokaci Jarosława R. ps. "Orzełek" chcą wykorzystać przeciągający się w nieskończoność proces

Jarosław R. jest oskarżony o kierowanie zorganizowaną "grupą przestępczą o charakterze zbrojnym". Gang przez kilka lat miał kontrolować rynek handlu narkotykami na Warmii i Mazurach. Według prokuratury wprowadził w obieg co najmniej 30 kg heroiny, tyle samo amfetaminy, 16 kg marihuany, 1,5 tys. tabletek ekstazy i pół kg kokainy.

Jednak sprawiedliwość w jego przypadku okazała się nierychliwa. Od aresztowania - w styczniu 2001 r. - w jego sprawie niewiele się wydarzyło. Co prawda akt oskarżenia był gotowy "już" 10 miesięcy później ale sprawa sądową ciągnie się aż do dzisiaj. Od września 2002 r. sąd przesłuchał już ponad stu świadków, w tym dwóch koronnych.

Wczoraj proces miał się wreszcie zakończyć - przewidywano końcową mowę prokuratora i obrony. Tak się jednak nie stało. Adwokaci złożyli kilka kolejnych wniosków dowodowych, trzeba będzie przesłuchać dodatkowych świadków. Termin następnej rozprawy sąd wyznaczył na drugą połowę maja.

- W efekcie pani syn może szykować się do wyjścia - oznajmił na sądowym korytarzu matce "Orzełka" jego obrońca.

Jak to możliwe? Jarosławowi R. kończy się termin przedłużanego już wielokrotnie tymczasowego aresztu. W sumie "Orzełek" siedzi już ponad 3 lata a zgodnie z kodeksem postępowania karnego to stanowczo za długo. Najprawdopodobniej sąd nie zgodzi się na kolejne przedłużenie aresztu.

Na "rozwlekłości" procesu może także skorzystać 15 pozostałych oskarżonych w tej sprawie. Oni jednak nie wyjdą na wolność. Maja już bowiem wyroki skazujące w innych procesach (m.in. za porwania biznesmenów). Mogą jedynie liczyć na uchylene im statusu osoby tymczasowo aresztowanej. Będą traktowani jako skazani - a oni mają za kratkami więcej praw: mogą bez przeszkód telefonować i uzyskać widzenia.

Jak to zrobił Krzysztof R.

Z powodu zbyt długiego przebywania w areszcie w grudniu 2001 r. olsztyński sąd okręgowy wypuścił z aresztu bossa olsztyńskiego półświatka Krzysztofa R. - Areszt nie może zamieniać się w odbywanie kary - motywowała wówczas podejmująca decyzję sędzia. Krzysztof R. nie docenił taskawości sądu i odtąd nie przychodził na rozprawy, nie odbierał wezwań tak, że wreszcie wysłano za nim list gończy. Niestety, z "powodów zdrowotnych" ta sama sędzia jesienią ubiegłego roku po raz drugi wypuściła R. z aresztu. Dzięki temu gangster przed kolejną rozprawą spakował walizki i wyjechał do Niemiec. W poniedziałek prokurator obiecał, że "najdalej w miesiąc" Krzysztofa R. znajdzie.

aw

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl - 2003 © Agora SA
